

MAREK KRUSZONA

OPODATKOWANIE RUCHU KAPITAŁU PODATKIEM TRANSAKCYJNYM

I. WSTĘP

Od czasów starożytnych aż do wypowiedzenia przez Nixona w sierpniu 1971 r. układu z Bretton Woods¹ (obligującego do wymienialności dolara na złoto) pieniądź był traktowany jako towar. Rezygnacja z uznania parytetu złota za miernik wartości pieniądza podyktowana była względami praktycznymi – ilość pieniądza na świecie wielokrotnie przekraczała odpowiadającą jej nominalnie ilość złota w skarbcach bankowych, co nie mogło zapewnić ochrony wartości walut. W ciągu następnego dziesięciolecia uwolniony od parytetu złota pieniądź, pozbawiony w ten sposób atrybutu towaru, stał się bytem samym w sobie, generując cały szereg nowych zjawisk gospodarczych. Pieniądź wynaleziony jako uniwersalny i wygodny miernik wartości produktów materialnych oderwał się od swoich materialnych podstaw i sam stał się towarem. Powstała niekończąca się lista nowych produktów finansowych, takich jak: opcje, warranty, kontrakty terminowe – umowy forward i futures, swapy. W przeciwieństwie jednak do produktów materialnych, obrót nimi nie jest opodatkowany. Skutkuje to gwałtownym przyrostem ilości pieniądza, przy jednoczesnej trudności z jego zdefiniowaniem². Jesteśmy więc w sytuacji analogicznej, jak w momencie rezygnacji z wymienialności pieniądza na złoto, którego było za mało w stosunku do ilości pieniądza. Nie mogąc jednak zrezygnować z wymienialności pieniądza na towar, musimy skutecznie ograniczyć ilość pieniądza na rynku.

Proponowanym w artykule rozwiązaniem regulującym ilość pieniądza na rynku jest opodatkowanie przepływów kapitałów – czyli potraktowanie pieniądza i jego pochodnych jak zwykłego towaru. Przedmiotem niniejszego opracowania jest idea podatku transakcyjnego jako nowego systemu podatkowego i analiza skutków jego funkcjonowania przy udzielaniu kredytów i wymianie walut. Podstawą rozważań jest analiza porównawcza gospodarki materialnej i finansowej przedstawiona w punkcie pierwszym. W drugiej części przedstawiono ideę, cele, podstawowe założenia teoretyczne wprowadzenia nowego podatku oraz nadzwyczajne korzyści wynikające z jego wprowadzenia.

¹ M. Jurek, *System z Bretton Woods jako hybryda międzynarodowego systemu walutowego*, w: Z. Knakiewicz (red.), *Współczesny pieniądź w teorii i praktyce*, WAE, Poznań 2008, s. 219-228 i 235-236.

² F. S. Miszkina, *Ekonomika pieniądza, bankowości i rynków finansowych*, PWN, Warszawa 2002, s. 96-100.

W części trzeciej szczegółowo analizuję skutki opodatkowania podatkiem transakcyjnym kredytów, których liczbę i wielkość może skutecznie regulować, ale jednocześnie pozwoli zlikwidować, ryzyko inflacyjne dla kredytobiorców; rozważam w niej również kwestie kredytów międzybankowych i możliwości regulacji podatkiem transakcyjnym podaży pieniądza przez bank centralny. W części czwartej szczegółowo omawiam funkcjonowanie podatku transakcyjnego w przypadku wymiany walut. Poruszam również kwestię nadzwyczajnego wpływu tego podatku na stabilizację kursów walutowych, kursów akcji, stymulowanie eksportu oraz bilansowanie obrotów handlowych. Wprowadzenie podatku transakcyjnego można zrealizować niezależnie od kraju i ustroju gospodarczego. Z technicznego punktu widzenia jego pobór jest znacznie tańszy i efektywniejszy niż innych obowiązujących obecnie podatków. W założeniu nie ma być on jeszcze jednym, dodatkowym podatkiem, ale zastąpić powszechny obecnie podatek dochodowy i zlikwidować składki na ubezpieczenie społeczne, co stanowi jego dodatkową pozytywną zaletę.

II. GOSPODARKA MATERIALNA I FINANSOWA

Rentowność działalności gospodarczej uzależniona jest przede wszystkim od dziedziny, w której działa podmiot ekonomiczny. Rolnik, siejąc ziarno, może zebrać określoną maksymalną ilość plonów zależną od plenności ziarna danego gatunku (na przykład 80-krotność dla pszenicy i 300-krotność dla ryżu). Na zbiory musi czekać, w zależności od klimatu i rodzaju uprawy, od kilku miesięcy do kilku lat. Wielkość zbiorów zależy od pogody i urodzaju, więc cena zbytu (a tym samym zysk) jest niewiadomą. W efekcie zyski liczone z powierzchni jednostkowej upraw są niskie, a efektywność włożonego kapitału (surowców i pracy), ze względu na dużą niepewność efektów i długi czas oczekiwania na nie, mało satysfakcjonująca.

Producenci artykułów przemysłowych i konsumpcyjnych są w trochę lepszej sytuacji niż rolnicy, głównie za sprawą krótszego cyklu produkcyjnego wynikającego z nowoczesnej technologii. Jednak koszty tych technologii są bardzo wysokie w porównaniu z nakładami w rolnictwie. Opłacalność uzyskuje się dzięki maksymalizacji skali produkcji i promocji własnej marki, co w połączeniu z własną siecią dystrybucji pozwala maksymalizować rentowność.

W porównaniu z rolnikami i producentami najwyższą rentowność w sferze materialnej osiągają handlowcy. Posiadając rozwinięty system dystrybucji i dostęp do globalnego rynku producentów, których mogą zmusić do produkcji wyrobów pod własną, wypromowaną marką, mogą osiągać rentowność liczoną dziesiątkami i setkami procentów. To z kolei daje im środki na agresywną reklamę stymulującą dalszy wzrost sprzedaży. Efekt synergii wynikający ze skali działania, pozwalający największym firmom uzyskiwać najwyższe dochody, jest przyczyną obserwowanych i nasilających się zjawisk przejść mniejszych firm przez większe i kumulacji kapitału w coraz większych podmiotach gospodarczych – koncernach.

Istnieje jednak dziedzina działalności gospodarczej, która efektywnością i rentownością przewyższa handel i produkcję, o rolnictwie nawet nie wspo-

minając. Tą dziedziną są finanse – a dokładniej: obrót kapitałem. Rolnik może nawet kilka lat czekać na plony, producent rozpoczyna produkcję kilka miesięcy od rozpoczęcia inwestycji, handlowiec obraca kapitałem w czasie liczonym w dniach lub maksymalnie w tygodniach. Finansista natomiast generuje zyski często w czasie liczonym w godzinach i minutach. Nawet jeżeli jednostkowe zyski będą liczone w promilach lub pojedynczych procentach, to często skala transakcji jest prawie nieograniczona, co pozwala generować olbrzymie zyski.

Każdy może kupić lub sprzedać obce waluty i zarabiać na różnicach kursowych, a korzystając z rynku Forex może obstawiać różnice kursowe stosując nawet dwustukrotne dźwignie finansowe (deklarować zakup dwustukrotnej ilości waluty w stosunku do ilości posiadanego kapitału). Wielkie fundusze hedgingowe zarządzają aktywami kilkudziesięciokrotnie przewyższającymi ich kapitał, a portfel instrumentów pochodnych największych z nich ma wartość porównywalną z rocznym budżetem Stanów Zjednoczonych³. Oprócz rolnictwa, które często w krajach wysokorozwiniętych jest ze względów strategicznych i społecznych dotowane, wszystkie inne rodzaje działalności gospodarczej są mniej lub bardziej przez państwo opodatkowane. Oprócz funkcji czysto fiskalnej system ten spełnia inną ważną rolę: za pomocą obniżania podatków państwo stara się stymulować rozwój gospodarki. Gospodarka materialna jest bardzo wrażliwa na stopień opodatkowania. Z drugiej strony, opodatkowanie zysków giełdowych i funduszy inwestycyjnych, przy tej samej skali opodatkowania co opodatkowanie produkcji lub handlu daje niewspółmiernie małe skutki regulacyjne.

W skali gospodarki narodowej i światowej dziesiątki i setki tysięcy urzędników i księgowych wyliczają często papierowy zysk przedsiębiorstw, które faktycznie mogą ponosić straty, na przykład ze względu na niewypłacalność swoich kontrahentów. Obciążone od tych fikcyjnych dochodów realnymi podatkami niektóre firmy mogą upaść lub zostać przejęte. A finansisci osiągający zyski dużo mniejszym nakładem pracy, często skutecznie je ukrywają dzięki rozwiniętym instrumentom finansowym. A nawet jeżeli uczciwie zapłacą należne podatki, to przy wysokiej rentowności, niskich kosztach i przede wszystkim szybkim obrocie kapitału niewiele uszczupla to ich przyrost i rozwój. Rok w rok skutki działalności spekulacyjnej światowego kapitału są coraz dotkliwsze dla gospodarek narodowych i gospodarki światowej, z której wysysa on kilkanaście procent PKB. Buduje to podstawy świadomości konieczności regulacji przepływu kapitału w celu wyeliminowania jego patologicznego wpływu na gospodarkę materialną i realnego ograniczenia jego ponadnormatywnego wzrostu, nieproporcjonalnego do rozwoju sfery materialnej, poprzez jego skuteczne opodatkowanie.

Rentowność obrotu kapitałowego w porównaniu z rentownością obrotu materialnego realnej gospodarki jest wielokrotnie wyższa, przy jednocześnie realnie mniejszym opodatkowaniu i znacznie mniejszych kosztach prowadzenia, a przede wszystkim wycofania się z danej branży. Producent – na przykład samochodów – chcąc zwiększyć produkcję musi zainwestować olbrzymie pieniądze w fabryki i linie technologiczne oraz materiały i części potrzebne

³ N. Dunbar, *Alchemia pieniądza*, Liber, Warszawa 2000, s. 159 i n.

do produkcji. Jeżeli jednak będzie chciał się wycofać z produkcji – na przykład z powodu spadku koniunktury – poniesie ciężkie straty (pozbywając się za bezcen środków produkcji) i koszty związane z likwidacją miejsc pracy i unieruchomieniem produkcji, przy jednocześnie wysokich kosztach stałych. Z kolei inwestor finansowy może jednego dnia przy pomocy kilku współpracowników przenieść swój majątek, często znacznie większy od kapitału producenta samochodów, z jednego kontynentu na drugi, czy z jednej branży do innej, wykorzystując umiejętnie niespójności prawne różnych państw i często nie ponosząc żadnych obciążeń fiskalnych. Taka sytuacja prawna powoduje, że z roku na rok siła i wielkość światowego kapitału rośnie, często jednostkowo przewyższając budżety gospodarek narodowych i zagrażając stabilności gospodarczej świata. Kapitał żyje z różnic kursowych i cenowych, a przemieszczając się – również je stymuluje. Stąd biorą się występujące w różnych krajach kryzysy gospodarcze i walutowe, skutkujące drenażem rezerw walutowych banków centralnych i stąd też wziął się obecny światowy kryzys gospodarczy, który usiłuje się przezwyciężyć pompowaniem olbrzymich kwot finansowanych deficytem budżetowym. Przypomina to gaszenie pożaru benzyną, gdyż pieniądze te, doraźnie ratujące materialne gospodarki, realnie jeszcze wzmocnią światowy kapitał, który w następnym cyklu koniunkturalnym, wzmocniony niskimi stopami procentowymi, spowoduje wkrótce jeszcze większą zapasć ekonomiczną z korzyścią dla siebie.

III. PODATEK TRANSAKCYJNY

Podatek transakcyjny jest formą podatku obrotowego, różni się jednak od niego brakiem zwolnień podatkowych i zróżnicowaniem stawek. Jego istotą jest obłożenie daniną na rzecz fiskusa każdej dokonanej transakcji związanej z przepływem kapitału. Podstawowa stawka podatku transakcyjnego powinna być minimalna, aby nie tworzyć podstaw do patologicznych prób jego ominięcia. Jego szacunkowa wysokość około jednego procenta powinna skutecznie wyeliminować z rynku operacje finansowe typu dźwignie, opcje i spekulacje oparte na niskim zysku i wysokim obrocie. Jego druga, wysoka stawka (rzędu dwudziestu procent) przeznaczona dla transakcji gotówkowych spowoduje wyrugowanie z rynku operacji gotówkowych i efektywnie opodatkuje dochody nielegalne i przestępcze. Opodatkowanie ruchu kapitału podatkiem transakcyjnym miałyby jednak jeszcze jeden dodatkowy, rewolucyjny aspekt. Ze względu na ogromną skalę operacji kapitałowych, przy jednoczesnym skutecznym ich opodatkowaniu, olbrzymie wpływy podatkowe uzyskane z tych transakcji pozwolą – przy założeniu niezmienności obciążenia podatkowego społeczeństwa – na realne obniżenie obciążeń fiskalnych gospodarki materialnej. Wprowadzenie powszechnego podatku transakcyjnego oznacza możliwość całkowitej likwidacji podatku dochodowego – niezwykle kosztownego w naliczaniu i egzekucji oraz skrajnie patogenego, a także likwidację obowiązkowych składek na ubezpieczenie społeczne, będących faktycznie parapodatkiem stanowiącym praktycznie bardzo wysokie opodatkowanie pracy, będące źródłem potężnych patologii społecznych i skutecznie obniżających popyt na pracow-

ników. Dodatkowo możemy znacząco obniżyć stawki podatku VAT, gdyż ze względu na rozszerzenie jego podstawy i objęcie nim szarej i czarnej sfery gospodarczej wpływy podatkowe do budżetu z tego tytułu znacznie wzrosną.

Podatek transakcyjny jest rozwiązaniem nowatorskim, całkowicie zmieniającym dotychczasowe rozwiązania podatkowe. Jego wprowadzenie ma rewolucyjne cele, których realizacja wydawała się do tej pory niemożliwa. Podstawowymi celami, które mają zostać osiągnięte dzięki jego wprowadzeniu, są:

- likwidacja podatku dochodowego,
- likwidacja składek na ubezpieczenie społeczne przez zastąpienie ich finansowaniem z budżetu,
- likwidacja opodatkowania bezpośredniego na rzecz pośredniego,
- likwidacja biurokracji budżetowej przez zastąpienie jej automatycznym i natychmiastowym poborem podatków,
- opodatkowanie szarej i czarnej sfery gospodarczej,
- obniżenie jednostkowych obciążeń podatkowych,
- odniesienie konkurencyjności gospodarczej kraju lub wspólnoty (Unii Europejskiej) wobec gospodarki światowej,
- wprowadzenie kontroli kapitałów i ograniczenie ich destabilizacyjnego wpływu na gospodarkę poprzez opodatkowanie ich przepływów,
- wprowadzenie powszechnego pieniądza elektronicznego, podlegającego kontroli i ewidencji, zastępującego całkowicie transakcje gotówkowe.

Podatek transakcyjny, ze względu na charakter zmian podatkowych i społecznych z nim związanych, jest rozwiązaniem nowatorskim, wymagającym przede wszystkim odważnych decyzji politycznych oraz woli i determinacji rządzących, aby wprowadzić go w czystej, pozbawionej wyjątków postaci w celu zapewnienia jego skuteczności i zachowania prostoty systemu. Podstawowe założenia teoretyczne wprowadzenia opodatkowania podatkiem transakcyjnym to:

- wprowadzenie automatycznie pobieranego podatku w minimalnej wysokości podstawowej od wszelkich transakcji finansowych,
- wprowadzenie opodatkowania w maksymalnej wysokości od wszelkich operacji gotówkowych,
- opodatkowanie transakcji wymiany walut, zakupu/sprzedaży akcji/obligacji, udzielania/spłaty kredytów,
- upowszechnienie przekazywania elektronicznego pieniądza między obywatelami i członkami ich rodzin oraz ich opodatkowanie,
- upowszechnienie transakcji finansowych wykonywanych za pomocą telefonu komórkowego.

W założeniu podatek transakcyjny jest podatkiem inflacjogennym, powodującym wzrost cen, w których – podobnie jak w gospodarce wojennej – ukryte są rzeczywiste koszty utrzymania państwa. Opodatkowanie transakcji finansowych oznacza również skuteczne opodatkowanie banków i instytucji finansowych oraz przenosi na nie ciężar poboru podatków. Podatek transakcyjny ma z założenia zapewnić dochody państwa, rekompensujące wpływy z rezygnacji z podatku dochodowego i likwidacji składek na ubezpieczenie społeczne, które – obciążając pracodawców i pracowników – zasadniczo podnoszą koszt pracy

zmniejszając na nią popyt, oraz zneutralizować destrukcyjny wpływ swobodnego przepływu światowych kapitałów na gospodarkę materialną. Nie są to jednak jedyne korzyści wynikające z jego wprowadzenia. Niezależnie od tego, czy zostanie on wprowadzony przez jedno, czy przez wspólnotę państw, każde z nich osobno lub wspólnota osiągnie nadzwyczajne korzyści konkurencyjne, które, moim zdaniem, są następujące:

- zniesienie obciążeń podatkowych i ubezpieczeniowych przywróci szacunek obywateli wobec rządu i państwa, wobec rozbudzenia poczucia sprawiedliwości i zostanie przyjęte z uznaniem,

- zniesienie podatków bezpośrednich i ubezpieczeń podniesie siłę nabywczą obywateli, skłaniając ich do dodatkowej konsumpcji będącej siłą napędową każdej gospodarki,

- dla przedsiębiorców taki podatek oznaczać będzie natychmiastowe obniżenie kosztów prowadzenia firmy ze względu na zmniejszoną biurokrację i kosztów pracy oraz komfort psychiczny wynikający z pozbycia się strachu przed kontrolami skarbowymi i potencjalnymi karami za przestępstwa podatkowe lub zwykłe pomyłki,

- deficyt budżetowy praktycznie może nie wystąpić, gdyż państwo może na bieżąco regulować swoje dochody wysokością stawki podatku transakcyjnego, a koszt całej operacji poniosą tylko obywatele danego kraju, a nie wspólnoty,

- państwom demokratycznym, w których łatwo przyznaje się przywileje różnym grupom społecznym, a trudno wprowadza się dodatkowe obciążenia podatkowe mające je sfinansować, pozwoli on łatwo zbilansować dochody,

- dla kredytobiorców przy zbilansowaniu dochodów państwa oznacza to minimalne oprocentowanie kredytu, pozbawione ryzyka inflacyjnego,

- opodatkowanie kredytu dodatkowo umożliwi kontrolę nad globalną wielkością udzielanych kredytów, eliminując jednocześnie z rynku kredyty spekulacyjne, które pozwalają zarabiać przedsiębiorcom na wyżej dochodowych operacjach finansowych,

- wobec silnej pozycji rodzimej lub wspólnotowej waluty, ustawowo zabezpieczonej przed deficytem budżetowym, powinna ona stać się najlepszą formą oszczędności i obrotu, eliminując z rynku międzynarodowego pozostałe waluty wymienne,

- podatek transakcyjny przywróci giełdzie jej pierwotny charakter miejsca redystrybucji kapitału, ograniczając jego spekulacyjny przepływ pomiędzy różnymi walorami możliwy dzięki niskim kosztom transakcyjnym, co oznaczać będzie długookresową stabilizację kursów akcji,

- obniżenie stawek podatkowych bez zmniejszenia dochodów państwa zapewni dopływ długookresowego kapitału zagranicznego skuszonego atrakcyjnymi warunkami gospodarowania.

Jeżeli uznamy realne korzyści wynikające z wprowadzenia podatku transakcyjnego, to najistotniejszym czynnikiem decydującym o uzyskaniu globalnych korzyści z jego wprowadzenia staje się czas decydujący o terminie jego wprowadzenia. Pomimo teoretycznie prostych założeń skala koniecznych przedsięwzięć (analitycznych, politycznych, logistycznych i technicznych) jest tak olbrzymia, że wymaga wieloletnich starań. Przypomina to atomowy wyścig

zbrojeń – kto pierwszy, ten lepszy. Jeżeli idea ta znajdzie wielu entuzjastów, może stać się przedmiotem globalnego wyścigu ekonomicznego, którego celem będzie dominacja w gospodarce światowej.

IV. OPODATKOWANIE KREDYTU

Jak funkcjonuje system kredytowy w Polsce? Teoretycznie bank może założyć każdy. Przepisy wymagają jednak dość znacznych wkładów własnych funduszy, co w praktyce powoduje, że powstawanie nowych banków jest rzadkością, tym bardziej że konkurencja na rynku jest olbrzymia ze względu na to, iż wszystkie istniejące banki posiadają setki oddziałów i obsługują klientów przez Internet. Jeżeli jednak bank powstanie, może obracać pieniędzmi klientów lub – w razie potrzeby – kupić pieniądze od innych banków po cenie określonej przez LIBOR (w Polsce: WIBOR). Banki udzielają kredytów klientom zawsze po cenie określonej przez zmienny LIBOR powiększonej o marżę banku, teoretycznie więc bank może funkcjonować bez środków własnych, bazując jedynie na pożyczkach z innych banków. Ogólnie rzecz biorąc, banki obracają pieniężnymi zasobami depozytariuszy, które z reguły kilkukrotnie przewyższają ich kapitały własne. Oprócz działalności kredytowej, świadczą wiele innych usług finansowych, zapewniających im dodatkowe dochody przewyższające najczęściej wpływy z działalności kredytowej.

Bank udziela kredytu po sprawdzeniu zdolności kredytowej i wypłacalności klienta, podpisując z nim umowę kredytową. Wypłaca uzgodnioną kwotę i oczekuje terminowych spłat rat kredytu z należnymi odsetkami. Klient, otrzymując kredyt, płaci odsetki, których wysokość zależy przede wszystkim od wysokości inflacji powodowanej głównie deficytem budżetowym państwa. Koszt kredytu jest stosunkowo wysoki i dodatkowo obciążony jest ryzykiem inflacyjnym, niebezpiecznym zwłaszcza w długich okresach. Jednocześnie jednak kredytobiorca zaciągając kredyt otrzymuje faktycznie nieopodatkowany dochód, mający istotny makroekonomiczny wpływ na popyt i często uzyskuje nadzwyczajny zysk z tytułu zmian cen nabytych na kredyt towarów. Stąd między innymi zabójczy wpływ pieniędzy z kredytów przeznaczonych na zakup akcji w okresie hossy, windujących w górę ceny akcji, a w wypadku bessy powodujący niewypłacalność kredytobiorców ze wszystkimi tego skutkami dla nich i dla gospodarki.

Jeżeli jednak opodatkujemy podatkiem transakcyjnym kredyty, sytuacja się zmieni. Opodatkowanie kredytu zwiększy oczywiście jego koszt, wpływając na jego popyt. Ale o to właśnie chodzi, aby państwo mogło aktywnie wpływać na globalną ilość pieniądza na rynku. Do tej pory popyt na pieniądz regulowany był wysokością stóp procentowych, ale możliwości i skuteczność tego mechanizmu jest ograniczona, gdyż podnosząc stopy procentowe zasadniczo podraża się koszty obsługi już udzielonych kredytów, z których zyski osiągają udzielające je instytucje.

Opodatkowanie podatkiem transakcyjnym kredytów stanowić będzie z jednej strony dochód państwa, a z drugiej – obciąży jedynie nowo zaciągane kredyty, na które popyt można regulować bieżącą wysokością podatku

transakcyjnego. Uzyskane z tego tytułu dodatkowe środki mogą przez budżet zostać przeznaczone na inne, bardziej efektywne formy pobudzania gospodarki, na przykład na inwestycje publiczne. Jednoprocentowy podatek transakcyjny od kredytów z pewnością nie wpłynie w żadnym stopniu na popyt na kredyty, ale już dziesięcio- lub dwudziestoprocentowy z pewnością spowoduje wstrzymanie lub przynajmniej przesunięcie w czasie decyzji potencjalnych kredytobiorców. Poza tym podatek transakcyjny jest jednorazowy, stąd jego uciążliwość jest znacznie mniejsza dla kredytobiorcy niż znaczne podniesienie stóp procentowych, powodujące wzrost kosztów obsługi długu i mogące skutkować nawet utratą zdolności jego regulowania. Możliwe jest również zróżnicowanie wysokości opodatkowania w zależności od przeznaczenia kredytu (hamujące na przykład jego przeznaczenie na cele spekulacyjne), a także – co byłoby wręcz wskazane – obniżenie stóp procentowych do zera, przez co kredytobiorca pozbędzie się ryzyka inflacyjnego i będzie spłacał kredyt ze stałym oprocentowaniem, wynikającym z ustalonych marż bankowych. Stanowić to będzie komfortową sytuację dla inwestorów i konsumentów, a jednocześnie pozwoli bezkonfliktowo obciążyć kredyty podatkiem transakcyjnym i ewentualnie wyższymi marżami handlowymi, rekompensującymi zwiększone tym podatkiem koszty działalności instytucji finansowych.

Państwo uzyska w ten sposób bezprecedensowe narzędzie do regulacji popytu na pieniądź. Aktualnie bank centralny reguluje ten popyt poprzez wysokość stóp procentowych, po jakich zechce pożyczać pieniądze w postaci papierów dłużnych. Wysokość tych stóp wpływa bezpośrednio na cenę pieniądza na rynku, a przede wszystkim na oprocentowanie depozytów i kredytów. W związku z tym bank centralny musi bardzo ostrożnie i w niewielkim stopniu zmieniać stopy procentowe, gdyż przy zbyt silnym wzroście mógłby doprowadzić do niewypłacalności coraz większej ilości kredytobiorców.

A co by się stało, gdyby bank centralny obniżył stawki stóp procentowych do zera? Dla kredytobiorców oznaczałoby to spadek kosztów obsługi długów. Tani kredyty mógłby skłonić jednak zbyt dużo chętnych do wzięcia kredytów, co wygenerowałoby nadmiar pieniądza na rynku, prowadząc w efekcie do inflacji. Regulacja gospodarki wysokością stóp procentowych jest bardzo niedoskonała, gdyż ich obniżenie pobudza potencjalny popyt, ale stymuluje inflację, a podwyższenie stóp ogranicza inflację, ale hamuje popyt. Co się jednak stanie, jeżeli jednak bank centralny obniży stopy procentowe do zera, ale w zamian za to obłoży transakcje kredytowe zmiennym w zależności od terminu spłaty podatkiem transakcyjnym? Bank centralny powinien pożyczać pieniądze bankom komercyjnym w ilości proporcjonalnej do ich możliwości finansowych, określonych na podstawie obrotów dokumentowanych zapłaconym przez nie podatkiem transakcyjnym. Koszt kredytu może być regulowany terminem płatności – nawet przy stałej 1-procentowej stawce podatku transakcyjnego przy 1-roczej pożyczce cena kredytu wyniesie 1% kapitału, ale już przy 1-dniowej pożyczce 365%. Oczywiście w przypadku operacji międzybankowych stawki podatku mogą być niższe od 1% i zaczynać się od setnych ułamków procenta. Istotne jest to, że zróżnicowany co do wysokości podatek transakcyjny w branży finansowej ma ewidentne zalety wynikające z efektów czysto fiskalnych. Masowość i skala tych transakcji pozwala, nawet przy minimalnym opodatkowaniu, uzyskać

znaczne wpływy do budżetu. Jednocześnie, ze względu na ewidencjonowany charakter tych transakcji, nie ma praktycznie możliwości uniknięcia jego płatności. Należy jednak bezwzględnie zaznaczyć, że celem opodatkowania kredytu nie jest obciążenie fiskalne instytucji finansowych, ale przeniesienie na nie obowiązku pobierania podatków od obywateli i przedsiębiorstw. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że dodatkowe koszty transakcyjne banków zostaną przeniesione na firmy i konsumentów indywidualnych w postaci podwyższonych marż i opłat bankowych i poprzez zwiększenie skali obrotów, wynikające z bezwzględnego upowszechnienia transakcji elektronicznych. Przy postulowanym obniżeniu stóp procentowych do zera kredytobiorcy nie odczują zwiększonych marż bankowych, a banki zwiększonych kosztów działalności, stając się faktycznie poborcami podatkowymi.

Najważniejszą jednak zaletą podatku transakcyjnego od kredytu jest jego zdolność regulacyjna w zakresie podaży pieniądza i likwidacja ryzyka inflacyjnego dla wcześniej udzielonych kredytów.

V. OPODATKOWANIE WYMIANY WALUT

Waluty obce od zawsze były przedmiotem tezauryzacji, wykorzystano je do prania brudnych pieniędzy, wywożenia nielegalnych dochodów za granicę. W dzisiejszych czasach rola ich jeszcze wzrosła ze względu na globalną i wszechobecną wymianę międzynarodową. Ze wszystkich tych względów opodatkowanie wymiany walut jest bezwzględnie wskazane – należy jednak rozważyć wszystkie konsekwencje tego politycznego posunięcia poza czysto fiskalnym, który jest oczywisty. Celem opodatkowania wymiany walut jest, podobnie jak w wypadku innych transakcji pieniężnych, wyeliminowanie papierowej waluty z rynku jako środka wymiany (dwuwalutowość), praktyczne opodatkowanie nielegalnych dochodów oraz skuteczna regulacja kursów walutowych w celu zapewnienia ich stabilizacji.

Współcześnie transakcja wymiany walut wygląda następująco: zamieniamy własne środki na wybraną walutę dowolnego kraju w banku lub kantorze po ustalonym kursie dnia. Kursy kupna i sprzedaży danej waluty są zróżnicowane, a ich wysokość jest regulowana przez bank centralny w zależności od popytu i podaży. Instytucje finansowe posiadające olbrzymie kapitały, informacje i przede wszystkim bogatą wiedzę o mechanizmach powodujących wzrosty i spadki cen, korzystają z cykliczności koniunktury racjonalnie, przerzucając posiadany kapitał z aktywów taniejących w drożące, jednocześnie w ten sposób świadomie stymulując trend cenowy. Jeżeli bowiem instytucja finansowa będzie chciała inwestować na przykład na polskiej giełdzie, to musi najpierw zakupić polską walutę. Masowy napływ obcego kapitału powoduje spadek cen waluty i umocnienie złotówki. Jeżeli proces ten jest rozłożony w czasie, to utrwała się spadkowy trend cen walut i jednocześnie wzrostowy trend cen akcji spowodowany rosnącym popytem. Dzięki różnym mechanizmom rynkowym, stymulowanym działaniami wielkich inwestorów i polityką banku centralnego, trendy cenowe na akcje i waluty są nieproporcjonalne – złotówka umacnia się powoli, a ceny akcji rosną

szybko. Odwróceniu trendu spowodowane przez wycofanie kapitału z giełdy i zakup walut stwarza sytuację odwrotną – ceny akcji i złoty gwałtownie spadają. Stąd między innymi wywodzi się powszechnie znana, ale nie do końca dla wszystkich zrozumiała maksyma, że w inwestycjach finansowych można zarabiać zarówno na wzrostach, jak i na spadkach cen. Po osiągnięciu przez giełdę dna bessy i przy jednocześnie występującej w tym momencie wysokiej cenie obcej waluty, instytucje kapitałowe powracają na giełdę, kupując tanio złotego, za który kupują tanie akcje. Analizując historyczne krzywe cen akcji i walut, można łatwo policzyć, ile akcji można było kupić za jednostkę waluty w różnych okresach i ile na tym zarobili inwestorzy finansowi, nie mówiąc już o zyskach z bieżącej spekulacji giełdowej i walutowej oraz zarabianiu na krótkoterminowych fluktuacjach cenowych.

Zmienne kursy walut są barierą handlu międzynarodowego i produkcji eksportowej, gdzie sztywne umowy określają ceny transakcyjne, a niedoszacowane ryzyko kursowe może spowodować, że eksporter będzie generował straty zamiast zysku. Ataki spekulacyjne na kurs waluty narodowej, które zdarzają się coraz częściej, na coraz większą skalę, powodują wysysanie rezerw walutowych zaatakowanego kraju, który wyprzedaje je, broniąc się przed deprecjacją swojej waluty.

Wyobraźmy sobie typową sytuację spekulacyjną kapitału: zagraniczny inwestor kupuje polską walutę, na przykład po 4 złote za euro. Następnie za te pieniądze kupuje na polskiej giełdzie akcje – przyjmijmy, że także po 4 złote za sztukę. Jeżeli napływ zagranicznego kapitału na giełdę będzie duży, to spowoduje dwa trendy wynikające z działania prawa popytu i podaży: bank centralny zacznie zmniejszać kurs złotego do euro, a kursy akcji będą rosły. Po jakimś czasie możemy więc mieć sytuację, że – powiedzmy – kurs euro spadnie do 3 złotych, a kurs akcji wzrośnie do 5 złotych za sztukę. Jeżeli w tym momencie zagraniczny inwestor wycofa się z rynku, sprzeda akcje i kupi euro, to uzyska 1,67 euro w stosunku do zainwestowanego 1 euro. Jest to oczywiście sytuacja czysto hipotetyczna, która jednak obrazuje jedną z możliwych metod spekulacyjnych, przed którą praktycznie w dzisiejszych realiach prawnych nie można się obronić. Opodatkowanie każdej transakcji kupna i sprzedaży waluty ograniczy opłacalność wielokrotnego przewalutowania kapitału, a ewentualne zróżnicowanie stawek przy zakupie i sprzedaży zniechęci agresywny kapitał do ekspansji w danym kraju. Opodatkowanie wymiany walut wpłynie jednak na ich kurs, powodując poważne implikacje w handlu zagranicznym. Celem opodatkowania wymiany walut nie jest jednak funkcja fiskalna, ale regulacyjna. Chodzi o doprowadzenie do ustalenia stałych kursów wymiany walut, który to stan jest optymalny zarówno dla eksporterów, jak i importerów. Można to osiągnąć poprzez wyeliminowanie walut papierowych z rynku w wyniku obłożenia ich na przykład 20% podatkiem transakcyjnym. Jeżeli podobną stawką podatku obciążona jest rodzima waluta, to oznacza, że niezależnie od formy wymiany (gotówka–gotówka, przelew–gotówka, gotówka–przelew) transakcja zostanie skutecznie opodatkowana, tym bardziej że przy przelewie zostaje udokumentowana kwota i odbiorca, co skutecznie wyeliminuje ryzyko matactwa.

Teraz przyjmijmy, że chcemy utrzymać stały kurs waluty dla eksporterów, którzy są dla gospodarki jednym z głównych motorów rozwoju i ustalimy kurs

zakupu na przykład euro na poziomie 4 złotych. Dla porządku opodatkujemy każdą transakcję zakupu euro 1-procentowym podatkiem transakcyjnym. Dla eksportera oznacza to, że za każde 1 euro otrzyma po opodatkowaniu 3,96 złotych.

Przy sprzedaży waluty ustalimy jej kurs poniżej kursu zakupu, ale transakcję sprzedaży waluty opodatkujemy na przykład 20-procentowym podatkiem transakcyjnym. Jeżeli w naszym przypadku ustalimy kurs sprzedaży euro na 3,40 złotych, to po doliczeniu 20% podatku transakcyjnego kupujący zapłaci za 1 euro 4,08 złotych. Jeżeli bank centralny będzie chciał ograniczyć wywóz dewiz z kraju, to oczywiście może podnieść ich kurs, gdyż kurs sprzedaży niższy od kursu zakupu ma sens jedynie w okresie przejściowym w celu neutralizacji wpływu wprowadzenia opodatkowania wymiany walut na gospodarkę i handel zagraniczny.

W momencie opodatkowania wymiany walut nasz hipotetyczny inwestor, który kupił akcję za 1 euro po 4 złote, a następnie sprzedał droższą akcję po 5 złotych, uzyska po ich wymianie (przy kursie sprzedaży 3,40 złotych) za 1 euro 1,22 euro i zapłaci 0,83 złotych podatku transakcyjnego. Transakcja jest dla niego oczywiście opłacalna, ale jej rentowność jest już dużo mniejsza i zależy dodatkowo od bieżącego kursu sprzedaży. Jeżeli zrównamy kurs sprzedaży i zakupu do 4 złotych za 1 euro, to nasz inwestor otrzyma po sprzedaży akcji równowartość 1,04 euro i zapłaci również 0,83 złote podatku transakcyjnego. W takiej sytuacji ewentualna szybka ucieczka kapitału z kraju będzie skutecznie hamowana i w praktyce kontrolowana. Generalnie opodatkowanie podatkiem transakcyjnym wymiany walut jest dodatkowym bardzo efektywnym czynnikiem regulującym i praktycznie można stworzyć sytuację, gdy poprzez manipulację stawką podatkową i kursem ceny sprzedaży, uzyska się stałą cenę zakupu walut, niezależne od popytu i podaży na nie. Zauważmy, że – z jednej strony – taka forma opodatkowania może bardzo skutecznie stabilizować wartość walut, a z drugiej – stanowić doskonałe źródło finansowania budżetu i dawać możliwość stymulacji i stabilizacji eksportu.

VI. ZAKOŃCZENIE

Celem polityki gospodarczej jest przede wszystkim realizacja wysokiego i zrównoważonego wzrostu gospodarczego, a także wysoki poziom zatrudnienia oraz korzystne saldo bilansu płatniczego. W polityce pieniężnej celem nadrzędnym jest niska inflacja i stabilizacja cen. Dla polityki kursowej celem jest dążenie do równowagi bilansu płatniczego. W polityce dochodowej chodzi o zapewnienie wysokiego poziomu zatrudnienia i zgodnego tempa wzrostu zarobków z tempem wzrostu wydajności pracy. Z kolei w polityce fiskalnej głównym celem jest utrzymywanie obciążeń podatkowych na poziomie optymalizującym tempo wzrostu i zaspokojenia potrzeb finansowych państwa⁴. Wszystkie te cele jednocześnie można uzyskać poprzez wprowadzenie

⁴ W. Przybylska-Kapuścińska, *Istota i cele polityki pieniężnej*, w: eadem (red.), *Współczesna polityka pieniężna*, Difin, Warszawa 2008, s. 33-34.

powszechnego podatku transakcyjnego. Opodatkowanie podatkiem transakcyjnym wszelkich transakcji finansowych jest oczywiście zabiegiem niezwykle kontrowersyjnym, gdyż dotychczas ta olbrzymia dziedzina gospodarki praktycznie nie była opodatkowana. Celem opodatkowania, oprócz oczywiście skutku czysto fiskalnego, jest bowiem przede wszystkim uzyskanie przez państwo możliwości skutecznej regulacji przepływu kapitału. Ogromna liczba transakcji finansowych sugeruje jednak zasadność ich opodatkowania, gdyż pozwoli znacząco zwiększyć wpływy skarbu państwa i obniżyć średnie obciążenie fiskalne obywateli, przy stosunkowo niewielkiej dolegliwości podatku transakcyjnego o niewysokiej stawce.

Podatek transakcyjny jest wbrew pozorom formą opodatkowania pośredniego, gdyż bezpośrednio uiszczamy tylko jego część, reszta ukryta jest w cenie towarów i usług. Główna korzyść podatków pośrednich polega na tym, że obejmują one swoim zasięgiem większą część społeczeństwa i płatnik często nie zdaje sobie sprawy, że w danym momencie go uiszcza, ponieważ wydają się one częścią ceny nabycia dostarczonego dobra czy usługi⁵. Jest to jeszcze jedna ogromna zaleta podatku transakcyjnego: pozornie dla jego płatnika jest on minimalny (oprócz wysoko opodatkowanych transakcji gotówkowych), a faktycznie generuje olbrzymie dochody dla państwa.

Globalizacja to postępująca integracja państw i ich mieszkańców spowodowana znoszeniem barier w przepływach dóbr, usług, kapitału i wiedzy oraz znaczącą obniżką kosztów telekomunikacji i transportu. U jej podstaw leżał tak zwany konsensus waszyngtoński, przypisujący zasadnicze znaczenie deregulacji, liberalizacji i prywatyzacji. Od początku bieżącego stulecia zaczął kształtować się konsensus postwaszyngtoński, który próbuje uwzględnić czynniki pominięte w starym konsensusie⁶. Światowy kryzys finansowy spowodowany globalizacją wskazuje jednak na konieczność regulacji przepływów finansowych. Podatek transakcyjny, oprócz korzyści gospodarczych, pozwala na skuteczną regulację przepływów kapitałów bez wprowadzania barier antyglobalizacyjnych.

Podatek transakcyjny będzie miał wpływ na różnorodne działania gospodarcze, co należy szczegółowo przeanalizować, dostosowując regulacje prawne do nowych realiów gospodarczych. Niezależnie jednak od możliwości wystąpienia problemów w różnych dziedzinach społecznych i gospodarczych, nie należy odstępować od podstawowych zasad nowego podatku: powszechności i jednolitości, aby nie zniweczyć potencjalnych korzyści z jego wprowadzenia – ogólnego obniżenia podatków i skutecznej możliwości regulacji gospodarki, w tym inflacji.

mgr Marek Kruszona

Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

⁵ G. Whitehead, *Ekonomia*, Zysk i S-ka, Poznań 2001, s. 485-487.

⁶ R. Milewski, E. Kwiatkowski (red.), *Podstawy ekonomii*, PWN, Warszawa 2006, s. 511-514.

IMPOSITION OF A TRANSACTION TAX ON THE MOVEMENT OF CAPITAL

Summary

A solution to the problem of an effective control over the global capital is the imposition of a minimum transaction tax (about 1%) on all financial transactions being electronic transactions, and a maximum transaction tax (about 20%) on all cash transactions. A reduction of interest rates to zero and replacing them with a transaction tax will effectively soften the inflation and the budget deficit. Imposing a high, yet one-time transaction tax on credits and a simultaneous elimination of variable interest rates will free the borrowers from the inflation risk and enable the state to regulate the demand for money in an effective and inflation-free manner. Imposing tax on currency exchange will actually mean taxing the black sphere of the economy and stock exchange speculations of foreign financial institutions. It will also regulate the inflow and outflow of foreign capital. Contrary to what many may think, the additional tax is neutral to foreign trade and allows regulating currency exchange rates in such a manner that they are practically fixed, at least for exporters who constitute the driving force behind the economic progress.

